

Jedność NARODOWA

Biłmo cob'ienne wojew+biłrostockiego

Nr. 139 (230)

Białystok, dnia 17 sierpnia 1946

Rok III

Na marginesie rozmów polsko-czechosłowackich

Z radością powitało społeczeństwo polskie fakt nawiązania przez polskich i czechosłowackich mężów stanu, podczas trwania konferencji pokojowej w Paryżu, wstępnych rozmów, zmierzających do zawarcia w niedalekiej przyszłości umowy, która by mocniej i w sposób rzeczowy, bo wspólną interesów, powiązała oba narody.

Nasze wzajemne stosunki, jak wykazała historia, nie zawsze układały się pomyślnie. Zdrażnienia polsko-czeskie podsycane były przez cesarstwo austro-węgierskie, później zaś przez imperialistyczne Niemcy. Owe dążności Niemców, mające na celu skłócenie między sobą narodów słowiańskich, by nie mogły stanowić odpowiednio mocnej zapory przeciwko niemieckiemu „Drang nach Osten”, ilustrują najlepiej wyjątki rozprawy Niemca Dehna zatytułowanej „Das Slawentum nach Siegen der Balkanstaaten”, ogłoszonej w r. 1913 w czasopiśmie ówczesnych niemieckich rasistów, a odgrzebanej ostatnio przez prof. Stojanowskiego.

Omawiając w swej pracy dążności czeskie w kierunku zjednoczenia się i rozszerzenia swych granic na zachód i północ, t. zn. kosztem Niemiec i Polski, Dehm pocieszał się już przed pierwszą wojną światową, że jeżeli Czesi będą realizowali swe parcie na północ, to muszą popaść w konflikt zbrojny z Polakami, co z kolei uniemożliwiłoby im dalszą realizację planu. Niemiec się uśpakaja, dając temu wyraz w cytowanym przez nas urywku:

„...Gdyby kiedyś rzeczywiście powstały Wielkie Czechy i Wielka Polska od morza do morza, to napadłyby one na siebie nawzajem, ażeby w wielkiej wojnie walczyć tak długo o pierwszeństwo, aż z obu lwów zostałyby tylko ogony”.

Ostatnie wydarzenia drugiej wojny światowej jeszcze raz i to najdotkliwiej wykazały, że słabe Czechy i Polska — to silne Niemcy, to jedna z szans imperializmu niemieckiego do urzeczywistnienia marzeń o zdobycie „życiodajnego Lebensraumu” na wschodzie. Muszą one stać się wskaźnikiem na drodze polityki czechosłowackich mężów stanu, z których dotychczas nie wszystkich cechował realny stosunek do rzeczywistości.

Dzisiejsza Polska nie może ponosić odpowiedzialności za napad na Czechosłowację przez nacyjny rząd w 1938 r., w krytycznej dla niej chwili aneksji Sudetów przez Hitlera.

Polska demokratyczna ze swej strony wyrażała jaknajbardziej do-

rej woli w próbach szczerego pojednania się z narodem czeskim i słowackim, w myśl przewodniej idei, jaką owiana jest cała nasza zasadnicza linia polityki zagranicznej, idei sojuszu państw słowiańskich.

Żywym ucieleśnianiem przez Polskę tej idei, jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i zlikwidowanie podstaw sporów polsko-ukraińskich oraz polsko-białoruskich. Rząd polski, odstępując na rzecz Ukrainy i Białorusi wschodnie połacie kraju z przed 39 roku, kiero-

wał się słusznym obiektywizmem, iż ziemię tę, zaludnioną w przeważającej części przez ludność ukraińską czy białoruską, a więc etnograficznie nie nasze i niesłusznie zagarniętą przez dyktatorskich przywódców ówczesnej Polski winny być natychmiast zwrócone ich prawowitym właścicielom.

Idzie nam o podobny obiektywizm ze strony czechosłowackiej, kiedy niektórzy Czesi wysuwają roszczenia w stosunku do ziem polskich. Obiektywizm ten, jest

jedyną i najmocniejszą rękojmią dla wytworzenia między obu krajami atmosfery szczerzej, naprawdę serdecznej przyjaźni.

Oświadczenie ministra Rzymowskiego w Pradze na uroczystym otwarciu rokowań polsko-czechosłowackich w lutym br. jest wyrazem dobrze pojętej przyjaźni między dwoma bratnimi narodami.

„Pragniemy granicy sprawiedliwej i trwałej, granicy, która nas nie tylko dzieliła, ale i wiązała”.

Polacy, tak jak mówił ostatnio minister Wierbłowski, winni pamiętać w pierwszym rzędzie o tym, co ich łączy z Czechami i Słowakami, a nie tym, co ich dzieli.

Jeśli ten sam stosunek do sprawy cechować będzie i Czechosłowację, nie ulega wątpliwości, że zapoczątkowane rozmowy dadzą jaknajlepsze wyniki.

W atmosferze przyjaźni i w zrozumieniu wielkich zadań, stojących przed narodami Polski i Czechosłowacji uda się wtedy znaleźć zadawalające obie strony rozwiązanie spraw spornych, dziejących nas dotychczas — rozwiązanie, które się stanie trwałym fundamentem pod budowę gmachu przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Rokowania paryskie, aczkolwiek nie obejmują całości spraw polsko-czechosłowackich są jednak pierwszym poważnym krokiem na drodze uzyskania całkowitej zgody pomiędzy dwoma bratnimi narodami.

Polscy akademicy wyjechali do Pragi na Światowy Kongres Studentów

Warszawa — W czwartek, 15 b.m. wyjechało do Pragi Czeskiej z Warszawy 17 studentów polskich — delegatów na Światowy Kongres Studentów, który będzie obradował w dniach od 17 do 31 b.m.

Kongres zgromadzi 400 delegatów 60 państw. Mają oni powołać do życia Światowy Związek Studentów, przedyskutować sprawę współpracy między uniwersytetami i organizacjami akademickimi, wymianę studentów, zagadnienie stypendiów, prasy akademickiej, sportu, filmu i t. d.

Na Kongres każda organizacja licząca do 5 tys. członków wysyła jednego delegata, powyżej 5 tys. — 2 delegatów.

Zostali również zaproszeni na ten największy po wojnie zlot młodzie-

ży akademickiej przedstawiciele demokratycznej Hiszpanii.

W Pradze Czeskiej czynione są rozliczne przygotowania na przyjęcie młodzieży akademickiej całego świata. Przewidziany jest szereg uroczystości i obchodów,

Francuski plan współpracy gospodarczej odrzucony

Berlin. Kontrapropozycja francuska, ażeby zamiast amerykańskiego planu współpracy gospodarczej między poszczególnymi sferami utworzyć w Berlinie centralne urzędy, koordynujące poszczególne dziedziny gospodarcze we wszystkich sferach, nie spotkała się z przychylnym przyjęciem u Anglosasów. Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Kontrolnej oświadczył, że na propozycję francuskie Stany Zjednoczone odpowiedzą odmownie.

Goście czescy w Warszawie

Warszawa W Warszawie bawi od kilku dni przedstawiciel czechosłowackiego ministerstwa informacji, inż. A. Malek, naczelnik wydz. wschodniego, który prowadzi rozmowy z naszym Min. Kultury i Sztuki, dotyczące pogłębienia stosunków kulturalnych polsko-czechosłowackich. Inż. Malek ma zamiar odwiedzić Kraków i Łódź, w celu

nawiązania łączności ze sterami artystycznymi i intelektualnymi tych miast.

Dnia 14 b. m. przyjechali do Warszawy: młody malarz czeski Jaroslav Paur i rzeźbiarz Paweł Lew, którzy zamierzają zaznajomić się bliżej z polskim malarstwem i rzeźbą współczesną.

Wyjazd przedstawicieli Poalej-Sjonu na konferencję w Brukseli

Warszawa, 17 sierpnia rb. rozpoczyna się w Brukseli konferencja europejska Żydowskiej Partii Robotniczej «Poalej-Sjon» lewicy.

W konferencji wezmą udział przedstawiciele organizacji w 8 krajach. Z

Polski wyjechała do Brukseli delegacja K. C. «Poalej-Sjon» lewicy w osobach: pos. dr. A. Bermana i red. J. Rotenberga.

Delegacja odbędzie poza tym obrady w Paryżu z przedstawicielami Agencji Żydowskiej i Światowego Kongresu Żyd.

W piątek spodziewany przyjazd do Polski

Podkomisji ONZ do Spraw Odbudowy

Warszawa. W piątek, 16 b.m., w godzinach popołudniowych spodziewany jest przyjazd delegacji Podkomisji ONZ do Spraw Odbudowy Gospodarczej, Tere-nów Zniszczonych.

W skład Podkomisji wchodzi przedstawiciele: Francji, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Czechosłowacji, Norwegii, Ukraińskiej S.S.R. Wielkiej Brytanii, Grecji.

Polski członek Podkomisji, wiceprezes C.U.P., ob. J. Rudziński, przybył już 14 b.m. do Warszawy.

Pieniądze robotników łupem NSZ-towskich zbrodniarzy

Kraków. W Białym Dunaju (woj. krakowski) banda NSZ-towska napadła na fabrykę tektury, gdzie zrabowała 80 tys. zł. przeznaczonych na wypłatę dla robotników tejże fabryki.

Delegacja polska na Zjazd

Międzynarodowej Komisji Prawa Karnego i Poenitencjarnego

Warszawa. Dnia 23 b. m. odbędzie się w Bernie (Szwajcaria) Kongres Międzynarodowej Komisji Prawa Karnego i Poenitencjarnego. Komisja ta, która jest jednym z ciał pomocniczych Organizacji Narodów Zjednoczonych, ma za zadanie uzgadniać kwestie karania i wychowywania przestępców oraz ustalać w skali międzynarodowej wytyczne postępowania z nimi.

Delegatami Polski, która uczestniczy w pracach tej Komisji jeszcze od 1925 r., będą na obecnym Kongresie: prokurator NIN Jerzy Sawicki, prof. Sliwiński, płk. Łańcut oraz sędzia NTN prof. Rappaport,

który jest wiceprezydentem Międzynarodowej Komisji (przewodniczącym jest Francuz Delequo).

Delegacja polska wykorzysta obrady Kongresu, aby oczyścić się z insynuowanych nam kłamliwych zarzutów niepraworządnego traktowania więźniów. Delegacja udowodni stan rzeczywisty, że w Polsce

obowiązuje w karaniu t. zw. system progresywny, to znaczy, że więzień, który pracuje w warsztacie więziennym, korzysta w czasie odbywania swej kary z pewnych przywilejów, a w wypadku dobrego sprawowania się — dopuszczalny jest wniosek o przedterminowe zwolnienie.

„Prawo młodej generacji“

BERLIN — Organ młodzieży niemieckiej, zrzeszonej w FDJ, „Neues Leben“, opublikował odezwę do niemieckiej młodzieży, opracowaną przez komitet organizacyjny FDJ. W odezwie tej proklamowano „prawo młodej generacji“. Konkurencyjna organizacja młodzieży, zrzeszonej pod sztandarami partii chrześcijańsko-demokratycznej CDU, w swoim piśmie „Horizont“ krytykuje owo „prawo“ młodej generacji zarzucając mu, że w prawie tym nie uwzględniono praw zasadniczych, mianowicie: prawa do nienaruszalności osobistych poglądów, prawa

wolności słowa, wolności wyznania, wolności od nędzy i wolności od strachu. Ani jednym słowem — pisze „Horizont“ — nie mówi się o tych prawach, które w sposób zasadniczy odróżniają życie demokratyczne od dyktatury hitlerowskiej.

Współzawodnictwo między dwoma organizacjami młodzieżowymi przybiera niejednokrotnie formy zupełnie niedemokratyczne. Organizacje te: nawzajem odmawiają sobie zaproszeń na organizacyjne kongresy a kierownictwa zarzucają sobie nawzajem zdradę interesów niemieckiej młodzieży.

CO PISZĄ INNI

Łużyce rozpęczyły agonie!

Pod powyższym tytułem Alojzy Matyniak porusza na łamach „Robotnika“ tragiczne położenie narodu łużyckiego, który mimo zwycięstwa Słowian, nie odzyskał upragnionej wolności.

Trudno mi opanować wzburzenie, trudno pogodzić się z myślą, że świat, który walczył przeciw o prawa wolności dla wszystkich uciemiężonych narodów, skazał na zupełną zagładę lud najbardziej uciemiężony, że zwycięska Słowianizacja nie uczyniła dotąd właściwie nic, by pomóc najmniejszemu narodowi słowiańskiemu, że Polska, która realizując testament Chłobrego uwolniła przed rokiem polską ziemię łużycką, dziś patrzy obojętnie, jak ziemia ta i lud bohaterski tam żyjący ginie w niewoli pokonanych Niemiec.

Dalej zamieszcza Alojzy Matyniak list swego łużyckiego przyjaciela, w którym ten ostatni ubolewa nad ignoracją sprawy łużyckiej przez państwa słowiańskie. W liście tym czytamy:

Mamy moc pracy u siebie, sytuacja była dość długi czas nieoptymistyczna, dziś jest jasna — ale niestety tracimy nadzieję w pomoc, no i w solidarność Słowian. Nasi jeńcy nie są puszczani z wyjątkiem tych z Czechosłowacji, a w polskich kopalniach tkwią razem z Niemcami, największymi naszymi współnymi wrogami.

Rzecz inna, że nie mamy gazety, ani jednego słowa drukowanego. Stosunki u nas ciężkie. Słowianie są solidarni dopóty, dopóki razem giną w lochach i obozach koncentracyjnych niemieckich. Tam przysięgają sobie wieczne braterstwo — jednak szybko zapominają.

Pokładaliśmy wielkie nadzieje na wyniki Kongresu Wszechsłowiańskiego Komitetu Słowiańskich w Pradze, który odbył się pomiędzy 5 i 10 bm. Ołótu, gdzie spodziewaliśmy się konkretnych wyników i zrozumienia dla nas, tu wprost nie uznano nas, przynajmniej de jure, uchwalając, że Komitety Słowiańskie mogą tworzyć tylko państwa, a nie narody słowiańskie.

Przeciw komu przyjęto taką uchwałę? Ołótu bracia słowiańscy, przeciwko najmniejszemu w rodzinie! Ponieważ Łużycki Komitet Narodowy i Rada Narodowa również nie są przez nikogo uznane, została nam jedynie „Domowina“ uznana de facto, a nie de jure, która zresztą została zdegradowana do roli „Kulturverein“, możecie sobie, Kochany Przyjacielu, wymalować naszą sytuację.

Utrzymanie seminarium w Radworiu i zezwolenie na umieszczenie szyldów i drogowskazów również w języku łużyckim — to dotychczasowe nasze osiągnięcia realne.

List kończy się błagalnym wezwaniem o pomoc.

Bracie Drogil co możecie, róbcie dla Łużyc, bo zostacie przy Niemcach nie możemy! Niechybna to śmierć nasza! Germanizacja młodzieży idzie dalej, zbyt słaba nasza substancja narodowa, byśmy mogli utrzymać się i przeciwstawić własnymi siłami. Wierzymy w Waszą szlachetną rycerskość! Czy Wasi żołnierze II Armii nie polegali za naszą i naszą wolność? Brońcie ziemię polską! Wasze najstarsze ziemie zachodnie! Serdecznie ściskam. Wojciech Koczka.

W świetle powyższego listu los Łużyczan jest tragiczny. Narody słowiańskie nie mogą dopuścić do tego, by dotychczasowy stan rzeczy pozostał na zawsze. Dlatego też zdaniem autora:

Nie wolno nam dłużej patrzeć bezczynnie na straszny epilog tragedii narodu łużyckiego! Nie wolno więcej — nawet jednostkom nieświadomym i nieodpowiedzialnym — twierdzić, że mało ważną sprawą łużycką nie warto się zajmować. Nie wystarczy tylko oburzać się na skandaliczne przeciwko nam zwrócone ataki pokonanych przez Niemców hitlerowskich oraz ich „humanitarnych“ obróbek na Zachodzie. Trzeba się im na tychmiast, zdecydowanie przeciwstawić!

Ogłaszajcie się
w „Jedności Narodowej“

W sobotę uroczyste pożegnanie

Jugosłowiańskiej Brygady Pracy

Warszawa — Dnia 17 b. m. jugosłowiańska Brygada Pracy kończy swoją pracę przy odbudowie Warszawy i udaje się na 2-tygodniową wycieczkę po naszym kraju. Jugosłowianie zwiedzą Śląsk, Wielkopolskę i całe Wybrzeże.

W sobotę, 17 b. m., o godz. 14-ej na pl. Starynkiewicza odbędzie się uroczyste zakończenie robót, w czasie którego przy zbiegu pl. Starynkiewicza z ul. Koszykową złożony zostanie pamiątkowy kamień z napisem, że na tym placu pracowała młodzież jugosłowiańska, która pomagała Warszawie w dziele odbudowy. W uroczystościach wezmą udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, samorządu, młodzieży i Tow. Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej.

Spółdzielnie zamknięte przemysłu hutniczego w walce o obniżkę cen

Katowice. W przemyśle hutniczym, w dziedzinie zaopatrzenia robotników w żywność i artykuły pierwszej potrzeby, znaczną rolę ma do odegrania zrzeszenie spółdzielni spożywców przemysłu hutniczego, które przejęło już 95 procent dawnych wydziałów aprowizacyjnych.

Istniejące w liczbie około 40, robotnicze spółdzielnie zamknięte pro-

wadzą w swych sklepach towary wolnorynkowe, stosując ceny o wiele niższe, niż obowiązują na wolnym rynku. Na skutek tego kupcy prywatni muszą również obniżać ceny, nie chcąc stracić klientów, a niejednokrotnie rezygnują z konkurencji i wycofują się z terenów, objętych działalnością spółdzielni zamkniętych.

W celu zwalczania spekulacji w miastach śląsko-dąbrowskich, zrzeszenie spółdzielni hutniczych, porozumiewało kiosków ulicznych w śródmieściu, w których ludność pracująca może nabywać bez trudności artykuły pierwszej potrzeby po cenach konkurencyjnych.

Aby wzmocnić inicjatywę kierowników poszczególnych spółdzielni robotniczych w dziedzinie wolnego handlu, zarząd zrzeszenia ustanowił co miesiąc premie dla spółdzielni wyróżniających się w swej pracy. Ostatnio otrzymało premie 7 spółdzielni hutniczych na ogólną kwotę 70 tys. zł.

Dla przykładu warto dodać, że w m-cu czerwcu r. b. w dziale sprzedaży artykułów wolnorynkowych uzyskano obrotu na kwotę 18 milionów złotych.

Rocznica pracy Górników Dolnośląskich

Wałbrzych — W Wałbrzychu na Dolnym Śląsku odbyła się uroczystość w związku z pierwszą rocznicą przejścia przez polską administrację z rąk władz radzieckich kopalń węgla na tym terenie.

W uroczystości wzięli udział m. in.: wiceminister przemysłu, ob. inż. Salcewicz, naczelny dyrektor C.Z.P.W., inż. Topolski, przedstawiciele dyrekcji Zjednoczenia Dolnośląskiego, Zarządu Głównego Związku Górników oraz gen. Popławski.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było odsłonięcie w gmachu Zjednoczenia pamiątkowej tablicy, poświęconej tej rocznicy, na której m. in. umieszczono nazwiska przedstawicieli przemysłu węglowego, którzy w imieniu Rządu Polskiego dokonali rok temu aktu przejścia dolnośląskiego przemysłu węglowego.

W dalszych uroczystościach wy-

głoszonych zostało szereg okolicznościowych przemówień, podkreślających pełną ofiarności pracę polskiego górnika na Ziemiach Odzyskanych.

Odnaczonych zostało również 140 górników. Ponadto otrzymali oni premie w wysokości po 2 tys. zł. każdy.

Niemcy nie mówią prawdy

Stuttgart. Amerykański Sąd Wojсковy w Stuttgarcie podczas rozpraw przeciw przestępcom niemieckim doszedł do przekonania, że Niemcy nie złożyli zeznań, zgodnych z prawdą, przy wypełnianiu kwestionariuszy personalnych. Tylko mały procent hitlerowców przyznał się, że należał do partii.

Wobec tego Amerykanie nie przyjmują danych z kwestionariuszy za prawdziwe i wszystkie przedstawiane są dowody poddane badaniu.

Swoboda jeńców niemieckich w Anglii

London — Według wiadomości podanych przez „Evening News“ jeńcy niemieccy prowadzą szeroką akcję propagandową, mającą na celu przekonać Anglików o tym, że Niemcy pozbyli się przekonania hitlerowskich, że zmienili swoje wrogi nastawienie. Wydają oni liczne ulotki, w których między innymi domagają się odesłania ich do Niemiec. Na

murach i budynkach pojawiają się liczne napisy „odesłajcie nas do Niemiec“, co świadczy, że akcja jeńców niemieckich jest organizowana. Londyński dziennik wieczorny „The Stat“ w artykule wstępnym p.t. „zwolnić ich“ domaga się odesłania jeńców, ażeby mogli odbudować zniszczoną ojczyznę i pomóc w stworzeniu demokratycznego rządu.

Wywłaszczenie bez odszkodowania

BERLIN. — Zgromadzenie Doradcze prowincji Brandenburgii uchwaliło wywłaszczenie przestępców wojennych i aktywistów hitlerowskich bez odszkodowania. Według sprawozdania wiceprezenta Rauha z liczby ponad 38.000 przestępców, które należały do członków partii 2.000 zostało skonfiskowanych z czego po reklamacjach 653 zostało zwróconych dawnym właścicielom. Prezydent zarządu, dr Sieinhoff, oświadczył, że reforma rolna oraz wywłaszczenie przestępców wojennych nie mają w żadnym wypadku być zamachem na własność prywatną. Po zakończeniu akcji

wywłaszczeniowej nastąpi ostateczne uspokojenie w życiu gospodarczym.

Niemiecki sabotaż

BERLIN — W amerykańskich warsztatach naprawy samochodów w Berlinie nastąpił wielki wybuch, którego skutkiem sześciu żołnierzy amerykańskich poniosło śmierć. Wybuch został spowodowany przez sabotażystów niemieckich.

800 zł. za godzinę pracy—to mało CONTRA ŚWIATU panowie dentyści białostoccy

Rzadko komu nieznany jest ból zębów. Dokucza on dzieciom, dreczy dorosłych, a i starcom czasami daje się we znaki. Ludzkość dotychczas poświęciła dużo uwagi i wysiłku, aby, jeśli nawet nie całkowicie usunąć to cierpienie, to przynajmniej znacznie je osłabić. Lecz chociaż szczoteczka i pasta do mycia zębów, środki utrzymania higieny zębów, są prawie w powszechnym użyciu, to jednak ból zębów wciąż jest zjawiskiem dość pospolitym i wymagającym prawie zawsze interwencji dentystry.

Dentysta, owszem, zawsze gotów jest interweniować za pewną, oczywiście, opłatą, której dolna granica, jak obecnie w Białymstoku, nie przekracza 300 zł. I taka interwencja przynosi w dodatku zadowolenie nie tylko pacjentowi, lecz jeszcze w wyższym stopniu samemu dentyście, który, spełniając swoją bez wątpienia pożyteczną pracę, ma jednocześnie możliwość bogacenia się. Tylko Ubezpieczalni Społecznej i jej członkom nie przynosi to zadowolenia.

Aczkolwiek leczenie zębów swych członków wchodzi w zakres obowiązków Ubezpieczalni, to jednak, jak dotychczas, nie wiąże się ona z nich, a to z tej prostej przyczyny, że nie można znaleźć dentystry, który by zgodził się za normalną opłatą obsługiwać jej członków. Chociaż więc Ubezpieczalnia Społeczna ofiaruje za godzinę pracy 800 zł. to jednak dentyści nie godzą się na to, gdyż normalnie na godzinę zarabiają daleko więcej.

Oczywiście trudno jest przekonać tych panów, gorących zwolenników „obywatelskiej wolności i prywatnej inicjatywy” (a może nawet czegoś więcej) o ich niemoralnym, antyspołecznym i paskarskim stosunku do sprawy. Panowie ci na pewno w głębi swej duszy błogosławia wojnę za jej niszczyielskie dzieło, dzięki czemu mają dziś możliwość horrendalnych zarobków, ponieważ z dawnych kilku dziesiątków dentystów w Białymstoku pozostało ich zaledwie koło dziesięciu. Gdy tymczasem liczba cierpiących na zęby nie tylko nie zmalała, lecz ze zrozumiących przyczyn wzrosła nawet. I nie takich panów z „prywatną inicjatywą” nie obchodzi, że za wyrwanie zęba, które trwa zaledwie kilka minut, pracujący musi oddać swój kilku — lub nawet kilkunastodniowy zarobek. Oni dotychczas wiedzą tylko jedno — muszą na ludzkim cierpieniu bogacić się i bogacić się jak najbardziej.

Delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża zwiedza polskie więzienia i obozy pracy

Warszawa. Ostatnio bawił w Polsce delegat Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr Boesche. Dr Boesche zwiedzał polskie więzienia i obozy pracy. Wyjeżdżając oświadczył, że jest mile rozczarowany warunkami, jakie panują w polskich więzieniach i obozach karanych. Dr Boesche uważa za swój obowiązek sprostować rozsiewane zagrańskie insynuacje na temat traktowania więźniów w naszym kraju.

Lecz cóżby powiedzieli panowie dentyści, gdyby inni potraktowali ich potrzeby życiowe jako źródło bogacenia się, tak samo, jak oni traktują cierpienia innych. Zapomnieli widocznie pod wpływem tej ogromnej żądzy bogacenia się, że ci cierpiący na ból zębów, to najczęściej jacyś robotnicy, z których pracy korzystają oni na każdym kroku i prawie za bezcen. Bo czymże jest w porównaniu z ich krociowymi zarobkami kilkuzłotowa opłata za chleb, ubranie, mieszkanie, światło, wodę i t. d. — wytwory pracy robotników i pracowników, bez których panowie dentyści nie tylko nie mogliby być dentydami, ale w ogóle istnieć. Zatem nie tylko

dentyści są potrzebni pracującym, ale również i pracujący są niezbędni dla „panów” dentystów.

Pocóż więc uważać się za pępek świata i uzurpować sobie prawo do nadzwyczajnych przywilejów w demokratycznym społeczeństwie?

Zastanówcie się nad tym, panowie dentyści, jeśli zdrowy rozsądek i uczciwość ludzka nie straciły jeszcze dla was całkowicie swego znaczenia, w przeciwnym zaś razie nie narzekajcie zbytnio, gdy pewnego dnia zostaną wam cofnięte te wszystkie dobrodziejstwa społecznej pracy, z których tak niezasłużenie korzystacie teraz. X.

Świat Pracy wita z uznaniem ukazanie się Dekretu Mieszkaniowego

W dniach 12-go i 13-go sierpnia b.r. odbyły się masówki robotników pracujących na: fabryce Nr 1 — 420 ludzi, w Zakładach Mechanicznych — 250 ludzi, na Elektrowni Białostockiej — 450 ludzi.

Zebrań z entuzjazmem powitali ukazanie się nowego dekretu mieszkaniowego i w uchwalonej rezolucji m. in. zajęto następujące stanowis-

ko: „My robotnicy i pracownicy dołożymy wszystkich starań, aby przyczynić się do sprawiedliwego rozwiązania kwestii mieszkaniowej na terenie miasta Białegostoku, pomożemy swą pracą i współdziałaniem z nowoutworzoną Komisją Główną Mieszkaniową, której zadaniem jest poprawa warunków mieszkaniowych klasy pracującej”.

Z frontu walki ze spekulacją

Nieuczciwy piekarz pod kluczem

W związku z ogłoszeniem urzędowego cennika, ustalającego cenę chleba w wysokości 18—20 zł. za jeden kilogram, Białostocka Delegatura Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym dokonała lustracji piekarzy na terenie Białegostoku.

W wyniku lustracji ustalono, że niektórzy piekarze pobierali wygórowane ceny za chleb, oraz wypiekali chleb niedbale i zanieczyszczony.

Z polecenia tut. Delegatury został aresztowany piekarz Golebiowski, zam. w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 90, za wypiek chleba o złej jakości.

Za pobieranie wygórowanej ceny za chleb (30 zł. zamiast 20 zł.) została u-

karana grzywną w wysokości 50 tysięcy złotych Tylicka Michalina, właścicielka piekarni przy ul. Stenimskiej w Białymstoku.

Jak to nazwać?

Z suwalskiego nam piszą:

«W powiecie goldapskim, żyto, które w zeszłym roku z powodu późnej pory nie zostało sprząnięte, wysypując się z kłosów zasialo pole, na którym rosło i w tym roku dało znakomity urodzaj. Tamtejsi osadnicy obecnie je sprzątają, jednakże jest ich za mało i prawdopodobnie znaczna część żyta zostanie na polu niesprząnięta.

Małorolni chłopcy z sąsiednich okolic powiatu suwalskiego pragnęliby jednak zapobiec temu i zebrać, ile się da. Na to nie pozwalają władze powiatu goldapskiego, które widocznie wolą by to żyto zgnilo na polu, niż ma je zebrać chłop z drugiego powiatu.

Nowy dielektryk dla kondensatorów wynaleziony przez radzieckiego fizyka B. Wule

Warszawa. Kondensatory stanowią jeden z najbardziej zasadniczych elementów urządzeń elektro-technicznych. Szczególnie duże zastosowanie mają one w radiotechnice. Jakość kondensatora określa wielkość, znaną pod nazwą stałej dielektrycznej. Czym większa jest ta stała, tym większa pojemność kondensatora przy określonych wymiarach i danym napięciu.

Stała dielektryczna zwykłych materiałów izolacyjnych jest rzędu wielkości kilku jednostek. Uczony radziecki B. WULE, odkrył po długich i uporczywych badaniach materiał o stałej dielektrycznej, przewyższający 1000 — a dochodzący nawet do 3000 jednostek, zamiast 5 — 10 w zwykłych dielektrykach. Tym materiałem jest tytan baru.

Qui-pro-quo

czyli parę uwag na marginesie pewnej odezwy

Sprawa nielegalnej imigracji Żydów do Palestyny przybrała ostatnio duży rozgłos. Żydzi jadą, Anglicy ich łapią, sadzają za druty kolczaste, chcą im przypomnieć niedawne przeżycia z ghetta i obozów hitlerowskich i przed całym światem oświadczają, że mocno „ubolewają nad pogromem Żydów we Wschodniej Europie”.

Bez wątpienia, sytuacja Żydów jest dość skomplikowana i pełna tragizmu. Tragizm ten potęguje zachowanie się Anglii, która z jednej strony oburza się na nielegalną żydowską imigrację i ubolewa nad losem Żydów w Polsce, z drugiej zaś, pośrednio wspiera tych, którzy urządzają pogromy antysemickie.

Wiadomo przecież, że Anders i s-ka pozostają wciąż jeszcze na żołdzie Wielkiej Brytanii, że tenże Anders za angielskie pieniądze organizuje w Polsce bandy morderców, którzy dość chętnie mordują także Żydów, że z kolei Żydzi, przestraszeni tymi mordami, nielegalnie wyjeżdżają do Palestyny i sprawiają tyle kłopotu Anglii, iż ta wreszcie musi wydawać pieniądze na budowę i utrzymanie obozów koncentracyjnych dla nich, zamiast na likwidację własnych zniszczeń. Wystarczyło by więc zwolnić Andersa i wstrzymać dla niego subsydia, by pozbyć się kłopotów i wydatków związanych z nielegalną imigracją żydowską. Anglia jednak tego widocznie nie chce, bo odwraca całą sprawę na opak i nieomal jest pewna, że słuszność ma w tym wypadku słów polski dostojnik kościelny, który twierdzi, że to rządzący w Polsce Żydzi ponoszą całą winę za antysemickie pogromy w tym kraju i oni to powodują nielegalną, kłopotliwą dla Anglików, imigrację do Palestyny.

Ot i macie obrazek.

Żydzi ponoszą winę za pogromy w Polsce, Żydzi ponoszą winę za niepokój w Palestynie, Żydzi ponoszą odpowiedzialność za obozy koncentracyjne na Cyprze i t. d. i t. p.

Jednym słowem na żydowski, biedny kark spada wina za wszystkie cierpienia Żydów.

Jest to coś w rodzaju biblijnego grzechu pierworodnego, który ciąży zawsze na tych, którzy go nigdy nie popełnili.

Wszyscy inni są winni, tylko prawdziwi winowajcy, Anders i jego protektorzy są bez winy.

20 tysięcy osób skorzystało z usług O. P. C. K.

Okręgowy Polski Czerwony Krzyż w Białymstoku niesie pomoc najbiedniejszym

Rozgwar gromady ludzi, oblegającej budynek Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża, pobudził naszą ciekawość. Z trudnością przeciskam się przez wązkie korytarze, poprzez niespokojną ciżbę ludzką tłoczno w nim jak w kolejowym wagonie. W krótkiej wędrowce po salach i pokojach budynku tej organizacji towarzyszy mi inspektor.

„Czy u was tak zawsze tłoczno?” — zapytuję.

„Przekona się pan, gdy częściej będzie nas odwiedzał” — pada odpowiedź.

W Okręgowym PCK został utworzony Dział Opieki Społecznej. Zajmowany przez ten dział pokój, oblegany jest przez zabiegające o przydział odzieży osoby. Niemało czasu zajmuje tu rozpatrywanie złożonych podań. Na podstawie dokumentów i różnych danych — w Wydziale Opieki Społecznej sprawdza się ściśle, czy dana osoba istotnie zasługuje na udzielenie jej pomocy odzieżowej.

Mój przewodnik — inspektor objaśnia mi, że ludzie niesłusznie uważają magazyn PCK z magazynami UNRRA.

„Odzież, obuwie, bielizna, leki, mydło, produkty żywnościowe, jakie znajdują się w naszym magazynie, są wyłącznie darami amerykańskiego, kanadyjskiego, angielskiego i szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Obecnie pomocy udzielamy w pierwszym rzędzie repatriantom, powracającym ze wschodu; oczywiście najbardziej potrzebującym. W magazynie prowadzimy dokładny spis rzeczy, będących w naszej dyspozycji. Pozwala nam to na zorganizowanie wzorowego rozdzielnictwa. Nigdy nie wystawiamy asygnaty na coś, czego nie jesteśmy w stanie wydać.”

Inspektor podaje mi do ręki spis rzeczy, wydanych w ostatnim mie-

siącu. Wynika z niego, że w jednym miesiacu udzielono pomocy w odzieży 3838 osobom, w ilości 17.634 sztuk. Oprócz tego Wydział Opieki Społecznej OPCK organizuje w całym województwie punkty sanitarne, na dworcach ambulanse, zakłady stołowe oraz schroniska. Na powyższe cele wydaje setki tysięcy złotych.

Zaglądam w spisy, dotyczące buchalterii. Spotykam się z poważnymi sumami. Jestem zdumiony, gdyż OPCK opiera działalność na drobnych, zupełnie nieznacznych wysiłkach finansowych członków. Każdy z nich wpłaca miesięcznie na rzecz PCK tylko 5 zł.

Z okręgowym PCK działają w

ściślym porozumieniu oddziały PCK, założone we wszystkich powiatach województwa białostockiego. Każdy oddział wpłaca do okręgu 25% zebranej od swych członków sumy. Oprócz tego w naszym województwie zostało zorganizowanych 381 Kół Młodzieżowych Czerwonego Krzyża, skupiających 24 tysiące członków. Przygotowuje się w nich młodzież do przyszłej pracy społecznej.

Następnie przechodzę do Działu informacji, gdzie przystąpiłem do przeglądania kartoteki. Każda z jej kartek to rozpaczliwe błaganie o pomoc w odnalezieniu najbliższych osób, które zaginęły w różnych okolicznościach. W tym dziale przyjął

PCK w Białymstoku przeszło trzy tysiące ogłoszeń o poszukiwanie zaginionych, pośredniczył w korespondencji z zagranicą, udzielił informacji 20 000 ludzi.

Do Okręgowego PCK zgłaszają się również licznie chorzy. W ambulatorium za 20-złotową opłatą przyjmuje ich kolejno trzech wybitnych i znanych lekarzy białostockich: doktorzy Fiodorowicz, Zankiewicz i Tomaszewicz.

Poczekalnia ambulatorium przepełniona jest ludźmi różnego wieku i płci.

W gabinecie laryngologicznym udziela porad lekarskich spec. od chorób uszu, nosa i gardła, dr. Danowski.

Przed moim odejściem, inspektor PCK zwierza mi się z bólem, która go mocno dręczy. Na terenie białostockiego województwa potrzeba karetki pogotowia stała się palącym problemem. Codziennie zdarzają się nieszczęśliwe wypadki, wymagające natychmiastowych zabiegów lekarskich.

Okręgowy PCK opracował projekt zorganizowania pogotowia lekarskiego. Projekt zostanie przedłożony do rozpatrzenia lekarzom, zatrudnionym w szpitalach: Miejskim, Czerwonego Krzyża i Kolejowym, z chwilą kiedy PCK otrzyma przydział wózu przez Wojewódzki Urząd Zdrowia.

Sprostowanie

We wczorajszym (138-ym) numerze naszego pisma do artykułu „Na drodze usprawnienia rozdzielnictwa darów U. N. R. R. A. wkradł się błąd w ostatnim zdaniu: «skoncentrują w swych rękach głos możliwości...» winno być «skumulują w swych rękach gros możliwości...»

Sprostowanie

Do artykułu „Społeczna akcja zbiórki złomu w Białymstoku”, z Nr. 138 naszego pisma, zakradł się błąd drukarski. Podano, że «norma zostanie podwyższona do 100 ton miesięcznie». Powinno być: «norma zostanie podwyższona do 1000 ton miesięcznie».

Rower dziecienny na trzech kółkach sprzedaje się, ul. Krakowska 7, sklep spożywczy.

Zgubiono kartę ewakuacyjną na nazwisko Pyłasiński Michał i Pyłasińska Tatiana, zam. obecnie w Sokółce, ul. Białostocka Nr 71.

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Gorczyńska Helena, zam. m. Sokół, pow. Białostocki.

Zgubiono wojskową kartę rejestracyjną RUK Białystok, zaświadczenie tożsamości legitymację Nr 125 Związku Walk o Niepodległość Polskiej Demokracji na nazwisko Szymbiel Teodor zam. m. Supraśl, ul. Posterunkowa Nr 3.

Zgubiono wojskową kartę powołania, wydaną przez RUK Białystok na nazwisko Romanowicz Józef, zam. ul. Zaścianka 157 w/n.

Zgubiono kartę Ewidencyjną samochodu osobowego marki „Opel Super” Nr rej. A-10301 dnia 12 VIII. 1946 r. wystawionej przez Okręgowy Urząd Samochodowy w Białymstoku.

SPORT

Po 10-dniowym pobycie w Polsce

drużyna „Torpedo” odleciała do Moskwy

Warszawa — W czwartek, dnia 15 b.m. radziecka drużyna piłki nożnej „Torpedo”, po 10-dniowym pobycie w naszym kraju, odleciała do Moskwy.

Drużynę odprowadzili na lotnisko Okęcie: przedstawiciel ambasady radzieckiej w Warszawie radca Tupicyn oraz przedstawiciele Tow. przyjaźni Polsko-Radzieckiej — red. L. Rubach i kier. A. Mielniczuk.

W ostatnich pożegnalnych słowach kierownik delegacji radzieckiej M. Baranow raz jeszcze podkreślił w imieniu całej drużyny wdzięczność, jaką żywią sportowcy radzieccy do społeczeństwa polskiego.

go za serdeczne, gościnne przyjęcie i zapewnił, że nawiązane stosunki sportowe polsko-radzieckie będą stale pogłębiane.

Mecz piłki nożnej w Supraślu

Dnia 15 b. m. w Supraślu został rozegrany mecz piłki nożnej między K.S. Supraśl a K.S. „Sokół” z Sokółki. Gra toczyła się na niskim poziomie z widoczną przewagą drużyny Sokółki. Mecz zakończył się zwycięstwem Sokółki w stosunku 4:0. Sędziował sędzia z Supraśla.

ZARZĄDZENIE

Ministra Apropowizacji i Handlu z dnia 2 sierpnia 1946 r.
w sprawie handlu zwierzętami rzeźnymi i mięsem.

Do czasu wydania odpowiednich przepisów, regulujących obrót zwierzętami rzeźnymi i mięsem, zarządzam na okres przejściowy co następuje:

§ 1. Znosi się wszelkie ograniczenia terenowe odnośnie zakupu i transportu zwierząt rzeźnych i mięsa dla osób fizycznych i prawnych, posiadających uprawnienia przemysłowe.

§ 2. Zwierzęta rzeźne, mięso i jego przetwory, przewożone bądź na rachunek Funduszu Apropowizacyjnego, bądź na rachunek własny osób fizycznych lub prawnych z zachowaniem obowiązujących przepisów nie mogą podlegać skonfiskowaniu przez organa administracyjne.

§ 3. Uchyla się zarządzenie Ministra Apropowizacji i Handlu z dnia 19 marca 1946 r., w sprawie organizacji uprawnionych do zakupu w wolnym handlu zwierząt rzeźnych i ich przetworów (Dz. Sw. Rzecz. Nr 7 poz. 28).

§ 4. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§ 5. Treść niniejszego zarządzenia podadzą starostowie do publicznej wiadomości drogą obwieszczeń.

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Fabryki Polewy w Białymstoku (ul. Poleska 8) ogłasza przetarg nieograniczony na odremontowanie murów i partii parterowego budynku fabrycznego o powierzchni 250 mtr. kwadratowych, spalonego w 1944 r.

Oferty na wymienioną robotę należy składać do dnia 21 sierpnia 1946 r. w lokalu Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Budowlanych Okręgu Białostockiego w Białymstoku przy ulicy Pięknej 13. Tamże można otrzymać w godz. 13-14 bliźsze informacje, dotyczące przetargu.

Zarząd Fabryki Polewy zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Budowlanych w Białymstoku ul. Piękna Nr. 13, Tel. 2-52. Zatrudni od zaraz: 1) Inżyniera ceramika, wzgl. osobę dokładnie obznajmioną z techniką wyrobu kafli i cegieł na stanowisku Kierownika Technicznego Zjednoczenia. 2) Buchalterów-bilansistów ze znajomością księgowości przemysłowej. 3) Kierowników zakładów ceramicznych. Warunki do omówienia.

Okręgowy Oddz. Przemysłowo-Rolny „Społem” zakupi aritmometr w dobrym stanie. Zgłaszać się Warszawa 50 — I piętro.

Sprzedaż materiałów rolniczo-budowlanych: kieraty, biony, młocarnie, okucia wozowe, okucia budowlane, sprzęt rybacki (siec) Bracia Rybi, Białystok, ul. Sienny-Rynek 11.

Śluchamy białostockiego RADIA

Sobota 17 sierpnia 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. — Program lokalny: 8.30 Artykuł wstępny gaz. „Jedność Narodowa”. 8.40 Muzyka z płyt. 8.50 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 14.40 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wielka Brytania i problem kolonialny” pog. inform. cz. III. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 „Sopot czaruje uśmiechem” felieton Janiny Małgorzaty Kobus. 21.15 „Był kwiat” — słuchowisko wg Zygmunta Przybylskiego. 21.45 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 21.50 Muzyka taneczna. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś Teatr nieczynny.

Kino „Hel” — Film produkcji amerykańskiej p. t. „Dziewczę z dalekiej północy”. Początek seansów o godz. 16, 18 i 20.

Kino „Ton” — Film produkcji radzieckiej p. t. „Czekaj na mnie”. Początek seansów o godz. 16, 18, 2.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońcem lub pocztą miesięcznie — 60 zł., kwartalnie — 175 zł., półrocznie — 350 zł., rocznie — 700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 szpalty — 15 zł., w tekście — 25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi — 10 zł. za 1 m/m szer. 1 szpalty, drobne — 5 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin — 3 zł. od słowa. Tłustym drukiem 50% drożej, niedzielę i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prowincji będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja Białystok, 8-to Jafiska 22, Tel. 98 i 2-17. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
To 2097 Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku Komitet Redakcyjny